

ac
NSRAPORT Z KOMISJI PRASY ROSYJSKIEJ
za czas od 10.IV do 17.IVNACZELNY BOWÓDZTWO
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
L. Dł. 720472 dnia 18 IV 1921 r.PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New YorkSTOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

"Echo" z dnia 17/IV zamieszcza wywiad, którego w związku z konferencją Brukselską udzielił jego współpracownikowi litewski minister spraw zagranicznych dr. Purickis.

Dr. Purickis uważa, że rezultaty konferencji Brukselskiej całkowicie zależą z jednej strony od międzynarodowej sytuacji Polski, z drugiej zaś od jej położenia gospodarczego, które w związku z okupacją Wileńszczyzny znacznie pogorszyło się.

Jednym z pierwszych punktów, które będą poruszone na konferencji będzie ustalenie tymczasowej organizacji zarządu spornego terytorjum Litewska delegacja wysunie tu żądanie wypełnienia przez Polskę suwalskiej umowy, anulowania której Rząd litewski w żadnym wypadku dopaścić nie może.

Minister jest zdania, że Polska prawdopodobnie zgodzi się na bardzo wiele warunków, żeby tylko związać Litwę ze sobą jakimkolwiek ścisłymi stosunkami. Trzeba mieć nadzieję, że w Brukseli Rząd Polski przez usta swych delegatów nakonieć wyraźnie powie litwinom czego on w gruncie rzeczy od nich chce.

Litwa ze swej strony chciałaby jaknajlepiej uregulować swoje stosunki z Republiką Polską, nie wykraczając jednak poza ramki suwerenności państwowej.

W sprawie stosunki do Litwy Środkowej minister oświadczył co następuje:

"Według otrzymanych przez nas wiadomości w "Zeligowji" coś szykuje się. Prawdopodobnie "politycy" tej ostatniej, czując, że konferencja Brukselska może im przynieść nieprzyjemne niespodzianki, planują jakąś nową awanturę. Istnieje obawa, że skoncentrowani na "demarkacyjnej linii" żołnierze "Litwy Środkowej" mogą swoimi wypadkami i grabieżami na naszym terytorjum spowodować oddziały litewskie do rozpoczęcia działań wojskowych.

Litewskie Naczelne Dowództwo wydało srogi rozkaz nakazujący litewskim żołnierzom zachowywać się jaknajpoprawniej. W wypadku zaś rozpoczęcia przez polaków walk my oczywiście odpowiednio zareagujemy.

W związku z powyższym "Echo" z dnia 16/IV w art. p.t. "Milożec nie mały prawa" pisze, że pan Zeligowski widocznie otrzymał z Warszawy rozkaz do czegoś przyszykować się.

"Stale jest tylko na skutek wysiłków litewskiej i europejskiej dyplomacji zjawia się perspektywa pokojowego załatwienia sprawy u pana Zeligowskiego rozpoczynają się translokacje wojsk, podciąganie rezerw, prz rzucanie artylerji i kawalerji - jednym słowem takie ruchy, które każą domyślać się wezystkiego oprócz szykowania się do pokojowego rozstrzygnięcia zatargu.

Robi się szantaż, żeby w czasie trwania Brukselskich rokowań trzymała Litwę pod groźbą ataku.

Rządowi polskiemu jako rozpieszczonemu dziecku Ententy pozwalano się bardzo wiele. Jednak dziś to już zaczyna przechodzić wszelkie

możliwe granice i jeżeli w najbliższym czasie panu Żeligowskiemu nie zaproponują urządzić swoje plac-parady na bardziej oddalonych od litewskiego terytorjum obszarach, to będziemy mieli dowód, że i nadal Ententa pomimo wszystkich swoich obietnic nie chce być obiektywnym sędzią naszych stosunków."

"Echo" z dnia 15/IV zamieszcza na pierwszej stronie następującego komunikat: "Do wiadomości Ligi Narodów. Według ostatnich wiadomości otrzymanych przez nas z kompetentnych źródeł, generał Żeligowski prawdopodobnie za zgodą Warszawy - intensywnie szykuje nową awanturę, skierowaną przeciwko Litwie. Jak myśli na to zareagować Komisja Kontrolująca Ligi Narodów? Redakcja "Echa" ."

"Echo" z dnia 13/IV w art. p. t. "Jak stoja sprawy z konferencją Brukselską" pisze, iż w dyplomatycznych kołach wskazują na fakt, że ostatnia nota gen. Żeligowskiego do Ministra Sapiegi jest inspirowana przez warszawski rząd i nosi demonstracyjny charakter. Wszystkie ostatnie noty i protesty jakimi rząd Polski w ostatnich czasach wprost zarzucał Hymnusa mają przede wszystkim na celu zademonstrowanie przed Ententą tej jedności dążeń i ideałów, jaka rzekomo łączy wileńskich i warszawskich Polaków.

Pismo jednak wyraża pewność, że demonstracje te nie ckażą żadnego wrażenia na Ligę Narodów. Nawet przyjaciele Polski na Zachodzie dziś są już najzupełniej przekonani, że odpowiedzialność za odciąganie ostatecznego terminu rozwiązania sprawy wileńskiej całkowicie spoczywa na barakach Rządu Warszawskiego.

"Echo" z dnia 12/IV zastanawia się nad środkami jakichby mogła użyć Liga Narodów w celu zmuszenia Polski do podporządkowania się jej decyzjom.

Pismo podaje, że w dyplomatycznych kołach wskazują na to, iż gdy Polska była w stanie wojny z Rosją Sowiecką wszelkie represyjne środki któreby mogły być do niej zastosowane, jak na przykład blokada, zerwanie dyplomatycznych stosunków, anulowanie zawartych umów i t. d., - przyszłyby przede wszystkim na korzyść Sowieckiej Rosji.

Tym w znacznym stopniu tłumaczy się fakt, że wobec złamania przez Warszawę Suwalskiej umowy Liga Narodów zamiast represyjnych środków ograniczyła się do protestu.

Teraz jednak sytuacja wojskowa uległa zmianie. Polsce żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Dlatego też dziś Liga Narodów choć by dla podtrzymania swego autorytetu będzie musiała, w wypadku definitywnej odmowy Warszawy od wypełnienia dwóch znanych punktów paryskiej rezolucji, zarządzić określone środki represyjne.

W związku z ekcesem z płk. Chardigny, jaki miał miejsce na dworcu w Wilnie - "Echo" z dnia 16/IV pisze, że nie wierzy temu, iżby płk. Chardigny był rzeczywiście "gburawatym" i "niegrzecznym". Płk. Chardigny jest zbyt dobrym dyplomata, żeby z kimkolwiek rozmawiać niegrzecznie. Oburzenie prawdopodobnie zostało wywołane tym, iż płk. Chardigny nie nadał oficjalnego charakteru oświadczeniu wileńskich pa'.

Pismo jest zdania, że w Kownie płk. Chardigny jest zupełnie bezpiecznym, bowiem, pomimo wszystkiego co się pisze o sławnym "litewskim szowinizmie" możliwość "jajkowej polityki" jest tam zupełnie wykluczona.

TRAKTAT RYSKI A LITWA

"Echo" z dnia 12/IV w art. p. t. "Pogłoski o tajnych umowach" pisze, iż polsko-bolszewicki traktat pokojowy w pierwszym rzędzie

tyczy interesów powstałych na terytorjum b. Rosyjskiego Imperjum karjów Nadbałtyckich.

Trzeba przypuszczać, że one dobrze rozumieją to niebezpieczeństwo jakie im grozi ze strony sojuszu pomiędzy przewrotnym azjata-bolszewikiem a zdraдлиwym, kłamliwym i lekkomyślnym polakiem.

Jest to tem ciekawsze, iż obier strony wcale nie widzą w ryskim akcie umowy, która by mogła dać gwarancje sprawiedliwego pokoju. Dla jednej i drugiej strony to tylko odpooczynek, w ciągu którego one będą szykować się do ostatecznego i rozstrzygającego ataku.

Chciwość, zazdrość i przechwalstwo są, niestety, spadkowymi cechami polskich klas rządzących. Ideje wielkomocarstwowej nadbałtyckiej hegemonji zupełnie przewróciły w głowach warszawskich polityków. W ekstazie, z zamkniętymi oczyma prowadzą oni swój kraj ku nieuniknionej i teraz już ostatecznej zgubie.

Szczerze pogardzając sowiecką władzą w Rosji oraz doskonale uświadamiając sobie kłamliwość i tymczasowość zawieranych z nią umów Polska demonstruje swoje wysokie zaufanie do niej zawierając z nią tajne umowy i przyznaje najbardziej dla siebie korzystnym fakt panowania w Rosji bolszewików.

Chytry wschodni mag i czarodziej Czyczerin przyjemnie laskocze miłość własną dumnego Pana, przyznając mu pewne historyczne pretensje z 1772 roku. Kładzie on do jego nóg skrzynię z cudownie błyszczącym złotem, oddając Polsce na rozgrabienie i roztrwonienie krwawą pracą zdobyte miljony białoruskiego, wielkoruskiego i ukraińskiego narodów, - a jednocześnie potajemnie sypie truciznę do przepełnionego, pieniącego się kubka szalonego powodzenia.

Sztraszny, djabelski a jednocześnie genialnie-prosty plan.

Największym i najniebezpieczniejszym wrogiem Sowietckiej Rosji jest Polska. Trzeba więc ją osłabić. Dlatego też oddało się państwu Polskiemu odwieczne białoruskie ziemie, gdzie rozwija się obecnie ogromnie silny ruch narodowy, wrogi zarówno polskości jak i komunizmowi. Pod osławionym polskim zarządem wzrosła nienawiść do zabójców, co spowoduje moc ekcesów, walka z którymi ogromnie osłabi Polskę nawewnątr i nazewnątr.

Tymczasem 3 międzynarodówka rozwinięta energiczna działalność na Litwie, i chłopcy czerwonej Litwy obalą swój rząd ^{narodowy} czerwony sztab trzeciej międzynarodówki zatkną nad Wilją i Niemnem.

Polska wówczas z lekkim sercem i radością pójdzie tłumie komunistyczny ruch w Kowieńszczyźnie. Jednak ze wschodu na pomoc młodej Republice Komunistycznej pośpieszą czerwona armja "robotników i chłopów". Smiertelny cios. dostanie nie tylko Litwa ale i Polska.

Jednocześnie zaś Łotwa i Estonia padną ofiarami swego edosobnienia.

"Echo" z dnia 17/IV zamieszcza wywiad swego współpracownika u przedstawiciela Rosji przy rządzie litewskim - inżyniera Mostowenko.

P. Mostowienko ~~przedewszystkiem~~ oświadczył, że rząd Rosyjskiej Republiki nadal dążyć będzie do nawiązania możliwie blizkich stosunków handlowych z Litwą.

Co się tyczy polskiego korytarza jaki wytworzył się obecnie pomiędzy Litwą a Rosją, to p. Mostowenko uważa że jest rzeczą wątpliwą, czy przez czas dłuższy on będzie stanowił przeszkodę.

Na pytanie współpracownika "Echa" jak należy zapatrywać się na stosunki rosyjsko-litewskie wobec podpisania ryskiego traktatu inż. Mostowenko odpowiedział, iż umowa pomiędzy Rosją a Litwą nadal zachowuje swoją moc. Zawarcie ryskiego traktatu ją wcale nie narusza, ponieważ ustanawia on tylko zachodnią granicę Rosji, zaś wykreslenie polsko-litewskiej granicy pozostawia do załatwienia obu bezpośrednio zainteresowanym stronom.

W sprawie pogłosek o tajnych umowach, jakie rzekomo zostały zawarte pomiędzy Polską i Rosją Sowiecką, na mocy których Łotwa i Estonia mają być poddane wyłączającemu wpływom rosyjskim, a Litwa polskiemu. Mostowenko oświadczył, że w najbardziej kateryczny sposób twierdzi, iż ~~żadne~~ nie mają one pod sobą żadnej podstawy. Powstanie ich - zdaniem jego - można wytłumaczyć tylko przysłowiem: "Strach ma duże oczy".

Istnienie niepodległych kresowych państw jest ściśle związane z istnieniem sowieckiej władzy w Rosji. Upadek bolszewików w Rosji stałby się - zdaniem Mostowenko - i upadkiem niepodległości kresowych narodów.

W związku z tym wywiadem "Echo" z dn. 17/III w art. p. t. "Ze źródeł" pisze:

"Do niedawna w osobie Rosji sowieckiej mieliśmy jeśli nie życzliwie usposobione państwo, to w każdym razie wielce zainteresowane w ten, by Wilno nie pozostało ręką polską. Dziś, po zawarciu traktatu ryskiego, kiedy Rosja sowiecka świadomie oddzieliła się od nas polskim korytarzem, mamy przed sobą zupełnie inny obraz. Chcąc otrzymać półurzędową odpowiedź na wszystkie pytania, zwróciliśmy się do przedstawiciela Rosji sowieckiej w Litwie p. Mostowenko ~~odpowiedzieli nam~~ czytelnik znajdzie poniżej. "Nic nowego" - Tak ~~musieliśmy~~ musieliśmy zatytułować rozmowę z p. Mostowenko. Umowa ryska w niczem nie narusza umowy litewsko-sowieckiej, zagwarantowano nam tranzyt, stosunki z nami jaknajlepsze. Wiele już razy o tem słyszeliśmy, lecz niepodobna niczem zapłacić tej szczeliny, którą uczynił polski korytarz. Przewozić towary przez Rygę? Przez komory komory celne? W tem wszystkim b. ślaba dla nas pociecha. Doznajemy wrażenia, że jeżeli p. Mostowenko przeczy istnieniu tajnych punktów w umowie ryskiej, to jednakże jednego faktu on nie potrafi obalić, mianowicie, że nastąpiło oziębienie sowieckiej Rosji i stosunku do sprawy przynależności Wilna. ~~Pod tym względem Rosja~~ Rosja, która oskarżała nas o brak zdecydowania i kunktatorstwo, tym razem stała się podejrzana obojętną, i p. Mostowenko niewątpliwie wier nie odbija nastroje Moskwy, zachowując milczenie w sprawie protestu przeciwko przygotowaniu Zeligowskiego."

LITWA A DŁUGI ROSYJSKIE.

"Echo" z dnia 15/IV wypowiada myśl, że przy akcie uznania Litwy "de jure", jaki ma wkrótce nastąpić, Ententa prawdopodobnie zobowiąże Litwę do spłacenia ~~całej~~ części długów rosyjskich w stosunku od wielkości jej terytorjum, włączając tu i Wilno szczytne.

Pismo uważa, że należy teraz już rozwiązać pytanie, kto będzie płacił za ten okres czasu kiedy pewno obszary, które będą de jure uznane za litewskie "de facto" podlegały władzom polskim.

"Echo" jest zdania, że jeżeli litwinom każą płacić za te wszystkie terytoria, to rząd litewski musi stanowczo przeciwko temu zapro-

testować. Jednak powstaje tu nowe pytanie:

"Jeśli-pisze "Echo" - Wilno przejdzie do Litwy, za zgodą Ententy Polska zapewne odmówi się od spłacenia długów. Kowale w takim wypadku, ma być przedstawiony rachunek: zbuntowanemu Zeligowskiemu? Będą wyliczać z jego miesięcznej pensji i strawnych? Ta kwestja adamas pisma- musi być kompleksnie omówiona i rozwiązana na konferencji Brukselskiej.

EKSCESSY NA DEMARKACYJNEJ LINII

"Echo" z dnia 14/IV komunikuje: "W Generalnym Sztabie otrzymano wiadomość z Pańska Suwałskiej gub. o tem, że w nocy 12 kwietnia 300 polskich żołnierzy przeszli linię demarkacyjną i rozpoczęli grabie spokojną ludność okolicznych litawskich wsi. Nasze partyzantki odzyskały próby grabieży zlikwidowały.

STOSUNKI POLSKO-LITAWSKIE A TRAKTAT RYSKI.

"Echo" komunikuje, że wobec rozpowszechnionych w krajach nadbaltyckich wiadomości o istnieniu pomiędzy Rosją a Polską tajnych umów skierowanych przeciwko Litwie i Litwie - przedstawiciel Rządu Sowieckiego przy Rządzie Litewskiej Republiki - Ganecki otrzymał od Komisarza Ludowego do spraw zagranicznych następującą depeaszę:

"Stanowczo zaprzeczam pogłoskom o istnieniu u nas z Polską albo kinkolwiek innym jakiegokolwiek sekretnej lub niesekretnej umowy skierowanej przeciwko Litwie albo Litwie. To prowokacyjny wymysł.

Ani przed Polską ani przed kinkolwiek innym Polska nie zobowiązywała się do neutralności w razie przyłączenia Litwy do Polski."

ZWIĄZEK PAŃSTW BALTICKICH.

"Echo" z dnia 10/IV w art. p. t. "Sprawy Nadbaltyckie" zastanawia się nad projektem utworzenia związku państw Baltyckich.

Pod tą nazwą, zwykle określa się związek czterech powstałych na kresach dawnej Rosji państw: Estonji, Litwy, Litwy i Polski. Wyczuwając tę ideę dyplomaci jednak mają na myśli wyłącznie pewne polityczne cele zupełnie nie uwzględniając czynników gospodarczych. Tymczasem nie wszystkie wyżejwymienione państwa mają analogiczne interesy gospodarcze.

O ile Litwa, Litwa i Estonja jako kraje przeważnie rolnicze ze słabo rozwiniętym przemysłem, przedewszystkiem skierowują wzrok na Zachód gdzie muszą znaleźć rynki zbytu dla swoich surowców, o tyle Polska, kraj wielkiego przemysłu, jest zainteresowana w utrzymaniu dla siebie rynków wschodnio-europejskich. Przemysł polski mógł o tyle się pomyślnie rozwijać o ile broił by go przed konkurencją Zachodu rozsyłkie granice celne. Dlatego też interesy gospodarcze Polski obecnej wymagają złączenia w jedną całość państwową węglowych i surowcowych rezerwuarów oraz rynków zbytu. Stąd dążenie do zagarnięcia z jednej strony Górnego Śląska, z drugiej zaś rozległych rolniczych obszarów na wschodzie. Jest to imperjalizm do którego zmuszają Polskę konieczności gospodarcze.

Wśród państw nadbaltyckich Polska będzie stale dążyć do odegrania dominującej roli, co stworzy grunt dla ciągłych konfliktów.

W ostatecznych wnioskach pismo dochodzi do twierdzenia, że wobec sprzecznych interesów pomiędzy małymi rolniczymi krajami nadbaltyckimi

ni a przemysłowa Polska, ta ostatnia do "Związku Państw Bałtyckich" dopuszczenia, być nie może.

"Ela" komunikuje, że w New-Yorku odbył się ogromny meeting obywateli Litwy, Łotwy i Estonji i Finlandji. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się na rzecz myśli utworzenia Związku Państw Bałtyckich.

ANGLIJA A KRAJ W NADBALTYCKIE

"Echo" z dnia 17/IV w korespondencji z Rygi podaje:

"W ostatnich czasach rozpowszechniały się wiadomości o tem, że Anglja szykuje się do fortyfikowania ryskiej zatoki. Pogłoski te nie mają absolutnie żadnej podstawy. Dla Anglji niema żadnego wyrachowania wywoływać konflikty zbrojne tam, gdzie oboje i bez tego panują. W obecnym czasie Anglja całkowicie panuje nad Bałtykiem. Do Bałtyckich państw często zachodzą statki angielskie wojenne.

W czasie pertraktacji z angielskimi przedsiębiorcami w sprawie przekształcenia Rygi i Libawy na wolne porty był podany projekt zorganizowania większej bazy, ale to wyłącznie wobec oczekiwanej wówczas bolszewickiej ofensywy. Kwestja ta jednak została nierozwiązana.

O ile chodzi o gospodarcze pobieżnia państw Nadbałtyckich, to są one całkowicie zależne pod tym względem od Anglji. Ogromne ilości drzewa, lnu i pakuly zostały już wywiezione do Anglji. Część tych towarów jeszcze nie sprzedana. W obecnym czasie bałtyckie państwa dążą do otrzymania od angielskich banków pożyczki, gwarantowanej niesprzedaniem towarami oraz bogatymi leśnymi koncesjami w Litwie, Łotwie i Estonji.

ZAPARC POMIEDZY FINLANDJA A ROSJA

"Echo" z dnia 15/IV komunikuje, że w Helsingforsu otrzymano wiadomości, iż stosunki handlowe pomiędzy Rosją a Finlandją przerwano. Rząd sowiecki domaga się gwarancji. Kolejowa komunikacja przerwana. Wiadomości te potwierdzają niemieckie sfery oficjalne.

Depesza z Rygi donosi: "Mijsko-rosyjski, konflikt który powstał w związku z kronsztadzkimi rozruchami, przyjmuje wciąż bardziej poważne formy. O tem świadczy komunikat o odwołaniu z Finlandji członków sowieckiej handlowej delegacji, areszcie członków Finlandzkiego poselstwa w Moskwie.

"Echo" z dnia 17/IV komunikuje:

"Banki w Terjokach /Finlandja/ dostały tajne rozporządzenie bezwzględnie przestać złoto i wartościowe papiery do centrum kraju.

Bezwarunkowo ideę przygotowania bardzo tajemniczego charakteru, które są trzymane w sekrecie od społeczeństwa. Widocznie rząd fiński uważa, że możliwe wybuch nowych komplikacji na granicy.

WIADOMOŚCI Z ROSJI.

"Echo" podaje, że obecnie bolszewicy mają w skarbcu państwowym 50 milionów funtów sterlingów złota, nielicząc 12½ milionów stanowiących własność skarbu rządu.

Wszachrosyjski centralny komitet wykonawczy /najwyższa instytucja państwowa w Republice sowieckiej/ przyjął rezolucję głoszącą, iż jakkolwiek jest pożądane dopuszczenie pewnego liberalizmu w życiu gospodarczym, to jednak w dziedzinie życia politycznego, dla proletariatu musk być jeszcze bardziej wzmocnioną.

SPRAWA ODSZKODOWAN.

"Echo" w art. p. t. "Ciężka ręka" podkreśla, że Niemcy w sprawie odszkodowań przejawili wiele dobrej woli. Jednak Niemcy nie są w stanie zapłacić tej sumy pieniędzy, której żąda Francja. Rząd niemiecki bowiem sam tyle pieniędzy nie posiada.

Zwykle w takich wypadkach następuje odpowiedź, że "skoro nie ma to i sądu być nie może", w tym jednak wypadku jeżeli nie ma sądu, to są oddziały okupacyjne, które położą na Niemczech swoją "ciężką rękę".

Pismo uważa, że traktat wersalski, zapowiada Europie nowe wojny zaś w żadnym wypadku pokój.

Artykuł kończy się słowami: "Najwyższe prawo - najwyzszym bezprawiem."

/- / BANDROWSKI

Kpt. i Szef Oddziału II

Za zgodność: *Krawczyk*

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York